

Posłuchaj

()

Artykuły kanonistów

Piszący te słowa spełnia obecnie swoje najbardziej skryte, a w sumie zaległe marzenia, czytając artykuły kanonistów i historyków Kościoła napisane tuż po rezygnacji Benedykta XVI dnia 28.02.2013 roku.

O tym, że takowe istnieją wie od Ann Barnhardt, która twierdzi, jakoby włoscy kanoniści *jumped up and down* – dosł. „skakali w górę i w dół” twierdząc, że rezygnacja Benedykta jest nieważna.

Autor miał wątpliwości co do tego „skakania”, miał też wątpliwości co do tego, czy ktoś faktycznie cokolwiek napisał.

Znając środowisko akademickie i kościelne wie, że jego główną zasadą jest – przepraszam za wyrażenie, chociaż tym razem adekwatne – tzw. dupokrytka, którą AI definiuje następująco:

> **Dupokrytka** (pot. wulg.) to działanie, rzecz lub osoba, która w razie niepowodzenia lub kontroli ma posłużyć jako zabezpieczenie, usprawiedliwienie lub alibi. Służy uniknięciu odpowiedzialności i chroni przed negatywnymi konsekwencjami decyzji lub błędu.

Autor wątpił, czy faktycznie coś konkretnego napisali względnie, czy on w tym coś pożytecznego znajdzie.

> A skąd to nagłe zainteresowanie?

Nie jest ono nagłe. Ale pomyślał sobie, że cała jego argumentacja zasadza się na tym, że abdykacja Benedykta była nieważna. Skoro było to tak oczywiste, to z pewnością ktoś o tym już po niej napisał, a on do tego nie dotarł.

Teraz dotarł, przeczytał i się w swoim przekonaniu utwierdził.

Wszystkie wspomniane artykuły i jedna książka są dostępne w sieci i mogą być przy zastosowaniu translatora przez każdego przeczytane.

Oto one:

1. Ghirlanda, Gianfranco S.J., Cessazione dall’ufficio di Romano Pontefice (Zakończenie pełnienia urzędu przez papieża) nr. 3905 z 2 marca 2013 w *La Civiltà Cattolica*, pp. 445-462.
2. Violi, Stefano, La rinuncia di Benedetto XVI. Tra storia, diritto e conscienza (Rezygnacja Benedykta XVI. Między historią, prawem a sumieniem), *Rivista Teologica di Lugano* XVIII (2/2013).
3. Gigliotti, Valerio, La tiara deposita. La rinuncia al papato nella storia del diritto e della Chiesa (Złożona tiara. Zrzeczenie się papiestwa w historii prawa i Kościoła), (Biblioteca della «Rivista di storia e letteratura religiosa». Studi, Band 29), Turin 2014.
4. Arroba, Manuel Jesus, Wywiad z agencją Zenit z dnia 13.02.2013.
5. Mattei de, Roberto, Uno e uno solo è il papa (Jest jeden i tylko jeden papież), 15.09.2014.

Autor przeczytał wszystkie wyżej wymienione pozycje oprócz trzeciej i stwierdza, że nikt „w górę i w dół” nie skakał.

Można co prawda pewne argumenty z tych artykułów, jak rodzynki z babki wielkanocnej, „wydłubać”.

Jednak wyżej wymienieni autorzy unikają przedstawiania jednoznacznych wniosków, ani też – broń Boże – nie mówią wprost, że abdykacja Benedykta była nieważna.

Co prawda przedstawiają wszystkie argumenty i precedensy historyczne za tym wnioskiem, ale nim nie konkludują.

Co ciekawe wystąpienia najbardziej rychłe po abdykacji są też najbardziej radykalne. Tymi są pozycje 1. i 4.

Szczególne uznanie budzi 22 stronicowy artykuł Ghirlandy SJ opublikowany już 3. marca 2013, zatem ledwie 2 dni po abdykacji Benedykta.

Ghirlanda musiał go pisać w nocy i nieco „na kolanie”, bo artykuł zawiera pewne – być może zamierzone – dłużyzny.

Ghirlanda zrobił po opublikowaniu wspomnianego artykułu nadal karierę, a Franciszek mianował do 27 sierpnia 2022 kardynałem.

Wszystkie wspomniane artykuły omówimy we własnym cyklu, bo się na takowy zanosi, a w tym miejscu, dokonamy jedynie swego rodzaju osądu moralnego.

Zalety oceny prawnicznej

O. Ghirlanda SJ był w roku 2013 profesorem prawa kanonicznego na Gregorianie, o. Arroba Conde CMF (1957-2023) pełnił tę samą funkcję na Uniwersytecie Laterańskim.

Szybkość, z którą zareagowali na rezygnację Benedykta twierdząc, że „papież emeryt” jest niemożliwy, przemawia za tym, że posiadali wiedzę powszechnie dostępną.

Wiedzę każdemu, kto ukończył prawo kanoniczne (5 lat studiów plus przynajmniej 3 lata doktoratu względnie 2 lata dla magistra teologii plus ewentualny doktorat) znaną.

Ghirlanda dowodzi niemożliwości papieża emeryta przedstawiając różne teologiczne i kanoniczne argumenty, które są w sumie, dla każdego, kto się z nimi zapozna, oczywiste.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Ghirlanda, Gianfranco SJ

Copyright Mavientura Projects e.K>

Piszący te słowa był po rezygnacji Benedykta w takim szoku, że błędna koncepcja „papieża emeryta” jeszcze długo do niego nie docierała.

Nie przywiązywał wagi do tego sformułowania, bo w sumie przyzwyczaił się nie traktować poważnie tego, co posoborowi papieże mówią czy piszą.

Został wychowany na wodolejstwie Jana Pawła II („Jan Paweł II powiedział …”), więc puścił ten tytuł mimo uszu.

Gwoli prawdy rzec trzeba, że niekiedy wypowiedzi papieskich wagę przykładał, ale odruchowo tego nie robił.

Zatem w przeciwieństwie do Artoby i Ghirlandy tekstu rezygnacji Benedykta tuż po jego abdykacji nie przeanalizował, więc nie mógł być tą treścią zszokowany.

Pisze o tym tak obszernie, bo zakłada, że dotyczy to wielu osób.

Człowiek po studiach prawniczych przywiązuje wagę do tekstu, gdyż jest przyzwyczajony do tego, że tekst ma jednoznaczny sens, a zastosowane w nim terminy konkretne znaczenie.

Człowiek po studiach teologicznych Novus Ordo do tekstu znaczenia nie przywiązuje, bo wie, że to wodolejstwo, a teologia przestała posługiwać się konkretnie sprecyzowanymi pojęciami.

Jeśli to czyni to jedynie w kontekście hermeneutycznym danego autora lub teologicznej szkoły. Stąd dyskusje na temat: „Co autor tak naprawdę chciał powiedzieć?” nigdy się nie kończą.

Człowiek po studiach filozoficznych działa częściowo jak teolog i częściowo jak prawnik.

Wie, że terminy są sprecyzowane w zakresie jednej szkoły filozoficznej, natomiast w odniesieniu do innej zmieniają znaczenie lub je całkowicie tracą.

Stąd autor zakłada, że każdy, kto z wykształcenia nie był prawnikiem świeckim, następnie kanonistą, a dopiero potem teologiem, bo są i takie kariery, treści wystąpienia Benedykta dokładnie nie przeczytał ani też poważnie nie potraktował.

Brak wyciągniętych wniosków

W roku 2013 autor odznaczał się dużo mniejszą znajomością prawa kanonicznego, historii kościoła i teologii niż obecnie, bo zajmował się wyłącznie filozofią. Nie zareagował, bo lepiej nie wiedział i odruchowo mu się nie skojarzyło.

Tymczasem Ghirlanda, Arroba i przypuszczalnie inni tę wiedzę kanoniczną, którą autor ma dopiero dzisiaj, już wtedy posiadali.

Zamiast jednak bić na alarm niczego nie zrobili. Za to przeniewierstwo i milczenie zostali nagrodzeni, przynajmniej Ghirlanda

i zrobili dalszą kościelną karierę.

A co byli powinni krzyczeć?

1. Papież emeryt jest niemożliwy!
2. Rezygnacja nieważna!
3. Nie ma sediswakancji!
4. Wybór następcy Benedykta będzie nie ważny na mocy prawa.

Ghirlanda i Arroba powiedzieli *expressis verbis* 1., ale na tym poprzestali. Inni autorzy robią aluzję do 2..

Jednakże dalsze punkty przedstawiła publicznie dopiero w roku 2016 świecka, nieteolożka i niekanonistka Ann Barnhardt. Tak jest. Wstyd nam wszystkim.

Faktycznie niekiedy bardzo trudno ustalić, co kto wie, a czego nie wie. Trudno przyłapać też kogoś na kłamstwie, choćby przez pomijanie jakiejś części prawdy, co chętnie stosuje np. bp. Schneider.

Jeśli jednak ktoś cytuje wyraźnie literaturę mówiącą o zniesieniu papieża heretyka z urzędu, jak Ghirlanda oraz literaturę dotyczącą prawidłowego wyboru i rozumienia urzędu papieża, to ukazuje tym samym, że dokładnie wie, co jest grane.

Jeśli ktoś podaje same argumenty A1, A2, A3 etc. za A, a pod koniec dochodzi do wniosku B, jak robią to Stefano Violi 2. i Roberto de Mattei 5., którym wiedzy historycznej można tylko pozazdrościć, to działa w złej woli i sam siebie ośmiesza.

Piszący te słowa uważa sam siebie za eksperta w dziedzinie teologii i filozofii, za znawcę w dziedzinie filologii klasycznej, w dziedzinie prawa kanonicznego jednak jedynie za utalentowanego amatora.

Języków trzeba się uczyć i następnie dużo czytać, w teologii i historii się oczytać, a filozofię przede wszystkim zrozumieć.

Jednak w dziedzinie prawa należy oprócz lektury nauczyć się pewnej metodologii, zasad i praw myślenia, co jest bez odbycia specjalistycznych studiów z obowiązkowymi ćwiczeniami włącznie raczej trudne. Trudne, ale wykonalne, nie niemożliwe.

Stąd autor czuje się w kwestiach prawa kanonicznego nieco niepewny. Nie zawsze, ale niekiedy. Stąd bardzo cieszy go, gdy jego „kanoniczne instynkty”, jak podany tu, zostają kanonicznie przez kogoś z odpowiednimi kwalifikacjami potwierdzone, jak tu.

Przy tej całej samokrytyce trzeba pamiętać jednak o tym, że każdy wyedukowany prawnik świecki lub kościelny z odpowiednią aplikacją jest w tej samej sytuacji co autor.

Możemy przedstawić naszą argumentację czy ekspertyzę prawną bez pewności, że sąd się do niej przychyli.

Decyzję sądu też można zaskarżyć, więc argumentacyjnie piłka pozostaje cały czas w grze.

Ostateczną decyzję wydaje dopiero Sąd Najwyższy danego kraju, która staje się przez to dla innych normatywna.

W Kościele jest tak samo, o czym już pisaliśmy. Przed ostatecznym orzeczeniem Magisterium panuje dowolność opinii teologów.

To, że się z kimś nie zgadzamy nie znaczy jeszcze, że nie ma on obiektywnie racji.

Dotyczy to także prawa kanonicznego aż do ostatecznego wyroku Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, o czym obecnie przekonuje się FSSPX.

Co po tej wiedzy?

Pomimo wyżej wymienionych zastrzeżeń piszący te słowa chciałby jednak wiedzę kanoniczną kard. Ghirlandy SJ i kard. Burke’a posiadać.



Kard. Burke

Słuchając wczoraj wywiadu Diane Montagna z tym ostatnim pomyślał sobie:

> Ty, skurczybyku, Ty to wszystko wiesz i co z tą wiedzą robisz?

Co z tego, że Burke głosi namaszczonym głosem okrągłe, kościelne frazesy? Co z tego, że gani „synodalność” jako nietradycyjną? Co z tego, że dobrze mówi, skoro nic nie robi?

> A co powinien zrobić?

> Skoro „synodalność” jest nietradycyjna, to jest albo herezją lub twierdzeniem bliskim herezji. Wystosować *dubia*, następnie pierwsze i drugie ostrzeżenie, a następnie ogłosić formalnie Prevosta heretykiem.

Zrobić zatem dokładnie to samo, czego w przypadku Bergoglio zaniechał. Nic nie robi, nic nie robił i nic robić nie będzie.

No dobrze, coś zrobił. Przedstawił w 2016 jedne, a w 2023 drugie *dubia*, po których nic nie nastąpiło. Teraz czekamy na ostrzeżenie, które znowu nie nastąpi.

Wie, że Bergoglio był antypapieżem, wie, że wybór Prevosta był przynajmniej wątpliwy, a wątpliwie wybranemu papieżowi posłuszeństwo się nie należy, jak twierdzi podręcznik prawa kanonicznego Vidala. Co z tego, że wie?

Czy nie boi się piekła, skoro sam na grobem stoi? Co powoduje jego inercję? Przypuszczalnie zawsze był mało rzutki, skoro taką karierę zrobił.

Ale w jaki sposób posiadanie tak rozległej kanonicznej wiedzy nie przymusza go do czynu?

Jaki to Burke trik w odniesieniu do samego siebie stosuje, by sam siebie oszukać, jak zwodzi go demon?

Kard. Burke nie może się przecież usprawiedliwić tym, że nie ma stosownej wiedzy, nie ma odpowiedniego stanowiska i nie jego to sprawa. Bo to dokładnie **jest** jego sprawa.

Jako kardynał jest odpowiedzialny za napominanie papieża i ogłaszanie papieża heretykiem, jak twierdzi – również kardynał Ghirlanda – w swoim artykule sprzed własnego kardynalatu.

O Boże! Autor musi wymienić świece żarowe w swoim dieslu i ta wiedza teoretyczna popycha go do działania.

Wymieni je sam, choć mechanikiem nie jest, a stosowną ku temu wiedzę praktyczną nabędzie.

W dziedzinie mechaniki samochodowej jest także amatorem, chociaż przypuszczali mniej utalentowanym w odniesieniu do prawa kanonicznego.

Dotychczas wszystko naprawił i ostatecznie samochodem odjechał, więc tak źle nie jest.

Może pójdzie lekko, może nie, trzeba się za to wziąć. Być może, gdyby Burke sam świece żarowe wymieniał, byłby obecnie mniej tchórzliwy.

Czy to grzech ciężki z jego strony? Czy to grzech przeciwko Duchowi Świętemu? Nie siedzimy w jego sumieniu, ale niestety wiemy, co wie i co zrobić powinien.

Przecież sprawa kolejnego antypapieża się nie „odleży”, ale będzie coraz gorzej – także dzięki Burke’owi – patrz ganiona przez niego „synodalność”.

Każdy, kto na czas swojego samochodu nie reperuje i nawet profilaktycznie części nie wymienia jest sam sobie winien, gdy dojdzie do awarii.

Nie wszystko można przewidzieć, ale niektóre sprawy – dzięki testerom obd2 – można.

Kard. Burke sam jest takim „testerem”, bo stosowną wiedzę posiada, kard. Ghirlanda również.

Chyba wśród mechaników rzadko dochodzi do zakupu i zastosowania testera, ale poniechania należytych napraw na skutek lenistwa lub lęku.

Niestety w Kościele to norma. Jest wiedza, nie ma czynów. I takie jest sito dla „kandydatów do kapłaństwa”. O Boże!

Tradycjonalistów pospolite ruszenie

Argumenty tradycjonalistów przeciwko hierarchii Novus Ordo przypominają nieco pospolite ruszenie lub powstanie chłopskie.

Ludzie chwytają za siekiery, rondle, kosy lub inne narzędzia, które mają pod ręką i idą na wroga.

Wynik takiej bitwy jest z góry przesądzony, gdy strona przeciwna dysponuje armatami, kawalerią lub lotnictwem.

Jednak kosą można wroga zabić lub ugodzić, chociaż mniej elegancko niż pistoletem.

Co jednak zrobić, gdy ci wszyscy wyszkoleni wojskowi i oficerowie posiadający odpowiednią broń i wykształcenie do walki się

nie kwapią?

Nikt, wedle wiedzy autora, z tradycjonalistycznych blogerów, podcasterów czy youtuberów nie jest kanonistą.

Ci z doktoratami są głównie filozofami, nie teologami, niektórzy są historykami.

Jeszcze inni żadnego formalnego wykształcenia w zakresie teologii, filozofii i prawa kanonicznego nie mają.

Są to „ojcowie rodzin z kamerą”, którzy wypadają raz lepiej raz gorzej.

A czy pobożność i dobre serce nie wystarczą?

Niestety nie, podobnie jak umiłowanie sprawiedliwości i dobre serce nie wystarczą przed sądem.

Stąd pewne reakcje ze strony tradycjonalistów są opóźnione, a niektóre szczegóły zbyt późno zauważone.

Z drugiej strony zapytać można, po co to całe wykształcenie kanoniczne zdobywać, jeśli się go w czynie nie stosuje.

Niestety żadnego świeckiego do konsystorza nie wpuszczą, bo nie jest kardynałem. A tam mamy takiego Burke’a, który nic

nie robi i to od 2013 roku.

Przecież te wszystkie grzechy ciężkie i apostazje, których ludzie się dopuścili od abdykacji Benedykta pójdą na jego konto, bo niczemu nie przeciwdziałał!

Przecież nic się nie zmieniło od słów Chrystusa:

> Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdziem nie rozsypał. […] (Mt 25,26)

> Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę.
>
> Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą. (Łk 12,47-48)

Oczywiście zarzuty skierowane do Burke’a można by odnieść do wszystkich wyżej wymienionych autorów.

Oni powiedzą, że przecież napisali, nawet „ostro” i niech każdy sobie przeczyta.

Tyle, że nie każdy przeczyta, mało kto zrozumie i mało kto się tego „ostro” dopatrzy. To wszystko ruchy pozorne i w sumie mało skuteczne, bo – w przeciwieństwie do kardynałów Ghirlandy i Burke’a – autorzy powyższych artykułów nie mają żadnego przełożenia w Kościele.

Piszący te słowa nie spotkał dotychczas żadnego księdza, którego by teologia lub prawo kanoniczne faktycznie interesowały.

Wydziały teologiczne i uczelnie katolickie służą bowiem jako poczekalnie dla księży, zanim ci „pójdą w biskupy”.

Nie każdy pójdzie, ale większość tego chce, gdyż jest zainteresowana władzą.

Z kolei ci, którzy do tej władzy dochodzą, nie robią dokładnie nic – Ghirlanda, Burke, etc. – a wykonują jedynie kolejne ruchy pozorne.

Autor trochę zazdrości im tego temperamentu, a trochę zastanawia, jaki to *obex* – „przeszkodę” łasce stawiają, która to, wedle nauki katolickiej, działa w duszy sprawiedliwego niejako automatycznie.

Owszem, trzeba współdziałać, ale to dzięki łasce wie się, co, jak i dlaczego.

No cóż, można to wszystko jedynie skonkludować twierdzeniem, byśmy Burke’a nie naśladowali, a spełniali to, czego Pan Bóg od nas oczekuje.

Czy to w kwestii świec żarowych czy innych. Amen.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related